

# Wenezuela na skraju głębokiej zapaści humanitarnej i gospodarczej

22 września 2018

Domniemana próba zamachu na prezydenta Wenezueli, Nicolasa Maduro, dokonana za pomocą eksplodujących uzbrojonych dronów, w znacznym stopniu pozostaje zagadką. Niezależnie jednak od tożsamości sprawcy i jego pobudek, to kontrowersyjne zdarzenie podobno służy reżimowi jako pretekst do represjonowania politycznych przeciwników oraz odwracania uwagi od poważnego kryzysu gospodarczego ogarniającego ten kraj.

Pomimo nieustannej krytyki płynącej z zewnątrz, sytuacja w Wenezueli wciąż się pogarsza. Czołowy przedstawiciel ONZ zaalarmował ostatnio, iż państwo znajduje się na skraju „kompletnej katastrofy w skali bezprecedensowej dla półkuli zachodniej”.

Sytuacja w kraju, który niegdyś nosił miano najbogatszego w Ameryce łacińskiej, dzisiaj jest powodem wyjazdu rzeszy uchodźców do państw sąsiadujących. Od 2016 roku około dwa miliony ludzi opuściło Wenezuelę. Ci, którzy mieli mniej szczęścia i pozostali z kraju, mierzą się z zagrażającym ich życiu brakiem żywności oraz leków, jednym z najwyższych wskaźników zabójstw na świecie oraz rocznym wskaźnikiem inflacji, który obecnie przekracza 40 000 procent.

Badanie przeprowadzone w 2017 roku wykazało, iż 87% rodzin żyje w skrajnym ubóstwie. Blisko dwie trzecie Wenezuelczyków w przeciągu zeszłego roku schudło średnio 11 kg; niektórzy nazywają to „Dieta Maduro”. Krajowa Federacja Farmaceutyczna szacuje deficyt leków w aptekach na poziomie 80%. Rozprzestrzeniają się uprzednio zwalczone choroby, jak dyfteryt, odra czy malaria.

Odpowiedzią Maduro na załamanie gospodarcze było umocnienie dyktatury, zwielokrotnienie naruszeń praw człowieka (w tym tortur) oraz dalsze ograniczanie sektora prywatnego. Utrzymuje on, że jego reżim jest ofiarą „wojny gospodarczej”, prowadzonej przez opozycję i Stany Zjednoczone. W rzeczywistości ta tragedia, za którą odpowiada wyłącznie człowiek, ma dobrze znaną przyczynę – socjalizm.

Korzenie tego kryzysu sięgają 1999 roku, kiedy to władzę objął nieżyjący już prezydent Hugo Chavez. Szybko przemianował on swoją nacjonalistyczną rewolucję boliwariańską, ogłaszając ją socjalizmem XXI wieku. Za jego sprawą skala rządowych wydatków oraz zasięg programów społecznych uległy drastycznemu powiększeniu. Rozdawnictwo po prawdzie było w Wenezueli powszechnie praktykowane od dekad. Chavez jednak w czasie swojej prezydentury, z zapleczem 1 biliona dolarów zysków ze sprzedaży ropy, bezprecedensowo pogłębił tę tendencję. Ta polityka społeczna, choć niestabilna finansowo, zapewniła mu popularność w kraju oraz uznanie za granicą, wyrażone między innymi przez laureata Nagrody Nobla, Josepha Stiglitz'a. Obecnie szacuje się, że około 60% Wenezuelczyków utrzymuje się z rządowego zasiłku.

Chavez także znacjonalizował oraz wywłaszczył kluczowe sektory gospodarki, głównie: rolnictwo, handel i produkcję żywności. Działając zgodnie ze swoim planem ideologicznym, rząd w latach 2002-2012 przejął 1168 przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych. Większość z nich doprowadzono do upadłości na skutek czystej niekompetencji, korupcji i zaniedbania, co drastycznie zmniejszyło produktywność Wenezueli. Według Fedeagro, czołowego stowarzyszenia rolniczego, 75% żywności, którą konsumują obywatele państwa, pochodzi z importu.

Środki kontroli gospodarki także odegrały znaczącą rolę w destrukcji wenezuelskiego sektora prywatnego. Kontrole cen oraz obrotu walutami po raz pierwszy wprowadzono w 2003 roku, gdy zaczęły nasilać się inflacja i ucieczka kapitału. Wtedy rząd oficjalnie stał się głównym dostawcą dolarów, czego

znakiem rozpoznawczym stanowiło kumoterstwo i korupcja. Ze względów politycznych oraz przez brak koneksji liczne przedsiębiorstwa zostały pozbawione dostępu do twardej waluty. Chavez wprowadził także restrykcyjne regulacje kredytowe, nakazując bankom, by te odprowadzały coraz to większą część portfela na preferowane przez rząd, w znacznym stopniu nieopłacalne projekty. Zaostrzenie kontroli cen w 2011 i 2014 roku wbiło ostateczny gwóźdź do trumny wielu firm, zmuszając je do sprzedaży produktów poniżej kosztów produkcji. Przyczyniło się to do narastających deficytów. Kluczowym czynnikiem w kryzysie Wenezueli jest złe zarządzanie ropą. Uśmiechem losu można by uznać posiadanie największej na świecie rezerwy ropy naftowej; tymczasem dla Wenezueli to naturalne źródło dobrobytu stało się, na własne życzenie, przekleństwem. W 1976 roku rząd upaństwowił eksplorację, produkcję, rafinację oraz eksport złoża pod egidą rządowego monopolu, PDVSA.

Przez niemal dwie dekady przedsiębiorstwo cieszyło się jednak administracyjną autonomią oraz zasłynęło swoją wydajnością i skutecznością. To jednak uległo zmianie w 2003 roku, gdy Chavez przejął PDVSA, zwolnił ponad 18 000 najbardziej wykwalifikowanych pracowników, a na ich miejsca zatrudnił swoich zwolenników ze znikomym doświadczeniem w przemyśle. PDVSA stała się dla niego narzędziem, za pomocą którego finansował swoje programy socjalne, podtrzymywał lokalne sojusze oraz inwestował w wątpliwe przedsięwzięcia podszyte rozprzestrzeniającą się korupcją. W konsekwencji produkcja od 2002 roku stopniowo malała. W kolejnych latach zjawisko to ulegało nasileniu, co w kwietniu bieżącego roku przejawiało się najniższym od 1949 roku poziomem produkcji.

Spadek zarówno ceny, jak i produkcji ropy, który nastąpił w 2014 roku, był jednak katalizatorem, a nie czynnikiem sprawczym obecnego kryzysu gospodarczego. Ujawnił on zrujnowany sektor produkcyjny, który nie był w stanie zaspokoić krajowej konsumpcji, a także uwidoczniał zachwiany

charakter wydatków rządowych. Wywołało to dwustronny efekt. Przychody, które państwo do tej pory czerpało z ropy, zostały zastąpione drukowaniem pieniędzy, co z kolei poskutkowało hiperinflacją. Jednocześnie drastycznie zmalał import, ponieważ ropa stanowiła 98% przychodu z eksportu. Do 2017 roku import spadł o około 75% w porównaniu z poziomem z 2013 roku.

Wenezuela nie tylko rządzona jest przez niekompetentnych ideologów. Przywódcy reżimu w dodatku stoją na czele grupy przestępczej. Według szacunku dwóch byłych ministrów, obecnie krytyków rządu, w ubiegłej dekadzie ukradziono ponad 300 miliardów przychodu pochodzącego z ropy. Siły zbrojne są głęboko uwikłane w przemyt oraz handel narkotykowy. Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych nałożył sankcje na kilku wysoko postawionych rządowych oraz wojskowych urzędników uznanych za „narkotykowe grube ryby”. Jednym z nich był Tareck El Aissami, 43-letni Minister Przemysłu i Produkcji, który posiadał pół miliarda dolarów ulokowane w aktywach przejętych przez władze Stanów Zjednoczonych. Przy kryminalnym charakterze wenezuelskiego reżimu wielce nieprawdopodobne wydaje się wywieszenie białej flagi przez jego liderów. Wenezuela upada. Niestety, nie dotknęła jeszcze samego dna.

Autorstwo: Juan Carlos Hidalgo

Tłumaczenie: Aleksandra Juda

Źródło oryginalne: Cato.org

Źródło polskie: [Mises.pl](http://Mises.pl)